



Klub Wioślarski „Gopło” w Kruszwicy, na tle Mysiej Wieży.

Regaty Propagandowe w Kruszwicy

dnia 13 sierpnia 1933 roku

Kruszwica, miłe i schludne miasto, liczące trzy i pół tysiąca mieszkańców, położone w sercu żyznych czarnoziemnych Kujaw, po raz pierwszy ujrzało w tym roku poważniejsze regaty międzyklubowe. Aranżer tych regat, dość już stary, bo jeszcze przed wojną założony Klub Wioślarski „Gopło”, dawniej noszący imię Klub Wioślarski „Vistula” otrzymał ten zaszczytny mandat z ręki Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich i doceniając powagę i znaczenie tego mandatu zawczasu z całym przejęciem wziął się do organizacji, z której wywiązał się doskonale. Stało się to dzięki dwóm czynnikom, sprężystemu Zarządowi z p. Przesem Tejkowskim na czele i wspaniałemu torowi regatowemu na jeziorze Gopło, u stóp prastarej Mysiej Wieży. Ten ostatni, prosty, szeroki, dopuszczający możliwość jednoczesnego startu nieograniczonej ilości łodzi, położony w prześlicznej i bardzo starannie utrzymanej miejscowości letniskowej tuż nad samą Kruszwicą da się porównać chyba tylko z jeziorem Trockiem pod względem malowniczości i przydatności do celów sportów wodnych. To też na wezwanie organizatorów dość spora grupka zawodników z pobliskich miejscowości zjechała do Kruszwicy aby zadokumentować swe uznanie dla wysiłków organizatorów i zmierzyć się z gospodarzami. Przybyli więc: Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie, Kolejowy Klub Wioślarski z Bydgoszczy, Klub Wioślarski „Gryf” Bydgoszcz, Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku, Klub Wioślarski „Barcin” i Bydgoski Klub Wioślarek. Łącznie więc z gospodarzami dało to siedem zreszeń wioślarskich, co jak na początek stanowi wcale niezły rezultat propagandy sportu wioślarskiego w tym malutkim, a jednak ruchliwym ośrodku. Chcąc zapewnić regatom dalsze powodzenie Zarząd Klubu postarał się o cały szereg cennych i pięknych nagród przechodnich, które ofiarowali, oprócz Zarządu i kilku członków klubu jeszcze i protektorzy sportu z łona miejscowego społeczeństwa, a więc Magistrat m. Kruszwicy, p. dyr. Krzymuski z cukierni „Kruszwica”, Zarząd Sp. Akc. Solvay, p. dyr. Jankowski, p. Szeliga członek Klubu i firma H. Makowski

w Kruszwicy. Program przewidywał 10 biegów, obsadzono jednak tylko osiem z nich dwa valkoverem. Niektóre biegi znalazły jednak dość dużą ilość konkurentów jak np. bieg czwórek półwycigowych, który zgromadził pięć załóg na starcie. Jak już wspomnieliśmy Zarząd zorganizował regaty doskonale. Tor wytknięto bardzo starannie pływakami, na linii mety rozciągnięto linkę z numerami startowymi, zbudowano bardzo dobre trybuny, urządono wygodną trybunę dla sędziów na dużym pontonie, słowem nie zaniedbano niczego czego dobra organizacja regat wymaga. Szwankowało nieco urządzenie startu, które na tak silny wiatr jaki dął podczas regat nie wystarczało. Trzeba było urządzać starty lotne, a to nie jest zupełnie właściwe. Lepiej było zamiast dużych pontonów postawić na starcie mniejsze łódki, dobrze zakotwiczone albo co jeszcze lepsze umocować na starcie pływającą dobrze umocowaną tratwę.

Z tem wszystkim przebieg regat był gładki i bez protestów, a spóźnienie jakie wynikło nie można kłaść na karb organizacji. Kluby zgłaszają jednych i tych samych zawodników do biegów, które następują jedne po drugich, pozatem sport wioślarski uprawiamy nie w pokoju a na otwartej wodzie gdzie walka z silnym wiatrem jest bardzo ciężka i dotrzymanie czasu nieraz jest niemożliwe. Nadzwyczaj duże było zainteresowanie regatami miejscowego społeczeństwa, a nawet przyjezdnych z bliższej okolicy. Dobrze ponad tysiąc osób przyglądało się regatom i pomimo chłodu wytrzymało do końca.

Po skończonych regatach w sali Hotelu „Pod Orłem” odbyło się rozdanie nagród w obecności władz i delegatów miejscowego społeczeństwa. Rozdania, na prośbę Zarządu, dokonał Prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, przyczem dziękował organizatorom za sprawne przeprowadzenie regat i za miłe i gościnne przyjęcie zawodników. Wieczorek wioślarski, który zgromadził całą miejscową elitę zakończył tę zupełnie udaną imprezę.

Wyniki regat były następujące: -



Bieg I. Dwójki podwójne półwyścigowe:

- 1) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie — czas 9 min. 12,8 sek.

Osada: Laszkiewicz Józef, Świtalski Bernard, Wiśniewski Fr. (st.).

- 2) Klub Wioślarski „Gopło”, Kruszwica — czas 9 min. 34,0 sek.

Bieg II. Czwórki półwyścigowe:

- 1) Klub Wioślarski „Gryf”, Bydgoszcz — czas 8 min. 09 sek.

Osada: Kempański Florjan, Radziński Edm., Rogoziński Bron., Brakowski Konr., Bloch W. (st.).

- 2) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie — czas 8 min. 11 sek.

- 3) Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz — czas 8 min. 12 sek.

- 4) Klub Wioślarski „Gopło”, Kruszwica — c. n.

- 5) Klub Wioślarski „Barcin” — złamał wiosło.

Bieg III. Czwórki nowicjuszy:

- 1) Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz — czas 7 min. 32,4 sek.

Osada: Tobolewski Edm., Krauze Edm., Anhut Bruno, Jankowski Edm., Olszewski J. (st.).

- 2) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie — czas 8 min. 01 sek.

Bieg IV. Czwórki półwyścigowe Pań:

- 1) Bydgoski Klub Wioślarek — czas 8 min. 10,0 sek.

Osada: Świetlikówna Marja, Zarembianka Celina, Zarembianka Zofja, Molska Irma, Kaczmarówna Ł. (st.) (walkover).

Bieg V. Jedynki:

- 1) Klub Wioślarski „Gopło”, Kruszwica — c. n.
Osada: Wszak Leon (walkover).

Bieg VI. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy:

- 1) Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz — czas 7 min. 18 sek.

Osada: Kuligowski Kaz., Kęsy Fr., Sadecki Jan, Anhut Kurt, Olszewski J. (st.).

- 2) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie — czas 7 min. 33 sek.

- 3) Klub Wioślarski „Gopło”, Kruszwica — czas 7 min. 42 sek.

- 4) Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku — czas 7 min. 45 sek.

Bieg VII. Czwórki:

- 1) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie — czas 7 min. 10,0 sek.

Osada: Ormanowski Bern., Krauze Fel., Birkhole Leon, Zieliński Leonard, Wiśniewski Fr. (st.).

- 2) Kolejowy Klub Wioślarski, Bydgoszcz — czas 7 min. 26,0 sek.

Bieg VIII. Czwórki półwyścigowe:

- 1) Klub Wioślarski „Gryf”, Bydgoszcz — czas 7 min. 34,0 sek.

Osada: Kempański Fl., Radziński Edm., Rogoziński Br., Brakowski Konr., Bloch W. (st.).

- 2) Klub Wioślarski „Barcin” — czas 7 min. 36,0 sek.

- 3) Klub Wioślarski „Gopło”, Kruszwica — czas 7 min. 46,0 sek.

Jerzy Bojańczyk.

XII-te Mistrzostwa Polski w Pływaniu

Kraków, 13 i 14 sierpnia 1933 roku

Po dziewięciu latach przerwy zdecydował się Polski Związek Pływacki urządzić swe mistrzostwa ponownie w Krakowie. Organizacja ich przypadła tym razem w udziale Cracovii, która z powierzonego sobie zadania wywiązała się bez zarzutu. Aczkolwiek bowiem techniczna organizacja mistrzostw nie stała na tym poziomie, na jakim stoją zazwyczaj zawody związkowe w Warszawie, stwierdzić jednak trzeba, że niema w tem najmniejszej winy organizatorów, a przyczyny szukać należy w warunkach terenowych starej pływalni w Parku Krakowskim. Ciasnota, brak odgrodzeń, mała liczba torów, zbytne zbliżenie publiczności do brzegów basenu, wszystko to powoduje pewne opóźnienia i zahaczenia. Mimo to jednak tegoroczne mistrzostwa były niewątpliwie najsprawniej zorganizowaną imprezą pływacką, jaką dotąd w Polsce poza Warszawą oglądano.

* * *

Pod względem sportowym plan XII Mistrzostw Polski jest więcej niż zadawalający. Aczkolwiek rekordów było niewiele i wyniki na czołowych miejscach nieco gorsze niż na poprzednich zawodach, jednak trzeba brać pod uwagę z jednej strony niesłychanie niską temperaturę wody (ok. 15°C.), z drugiej zaś to, że większość zawodników poluje na punkty dla klubów, a co za tem idzie, albo oszczędzają się oni przed następnymi konkurencjami, albo w konkurencjach końcowych są już odpowiednio pomęczeni. Jeden jest tylko Karliczek, którego ani zimna woda, ani dziewięć startów w ciągu trzech dni (łącznie 2900 m.) nie zmogło, i który za ostatnim swym startem w sztafecie raz jeszcze wyrównał swój rekord na 100 m. nawznak w czasie 1:14,2!

Mistrzostwa potwierdziły to, co zauważyć się dało już w toku bieżącego sezonu, a co napawać nas musi niepokojem w związku z czekającym nas meczem z Czechosłowacją: oto jednocześnie z ogromnymi postępami panów, przyszedł na nas okres katastrofalnego miejscami spadku formy naszych czołowych pływaczek.

W konkurencjach męskich dało się zauważyć ogromne wyrównanie klasy. Zawodnicy czołowi — Bocheński i Karliczek, wygrywali gładko — i nie silili się naogół na dobre wyniki. Dlatego też dystans, jaki ich dzielił od najbliższych następnych nie odpowiadał przeważnie istotnemu stosunkowi sił. Tak więc np. Karliczek na 100 m. nawznak i na 400 m. (gdzie nie pływał Bocheński), zadowolił się nieznacznie tylko zwycięstwem, choć mógł uciec swym współzawodnikom bez trudu bardzo znacznie.

Do konkurencyj, w których mamy najlepszy dorobek w postaci wyrównanej klasy finałowej stawki, należą przedewszystkiem dwa najcięższe i najtrudniejsze dystansy: 200 i 400 m. stylem dowolnym. Wystarczy powiedzieć, że na 200 m. 8-my i ostatni w przedbiegu miał czas 2:42,4. Średni zatem czas pierwszej ósemki wynosi 2:36, a przeto moglibyśmy już wystawić dwa pełne zespoły, z których każdy mógłby pobić zeszlarczy rekord reprezentacji Polski w sztafecie na 4 × 200 m.

Na 400 m. st. dow. mimo wycofania się Bocheńskiego, Kota i Szrajbmana, w finale pięciu zawodników miało czas poniżej 5:55. Na ostatnich mistrzostwach Czechosłowacji natomiast tylko dwóch ludzi zeszło poniżej 6 minut na tym dystansie!

Nie gorzej przedstawia się sytuacja na 1500 m., dystansie niepopularnym, dotychczas zaniedbanym. Był to pierwszy wyścig, w którym Bocheński został przez pol-